Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 146.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

CZWARTEK 1 Lipca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
28	6	27" 4''' 931	+ 11, 1	5 06	Północny	słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	4, 826	+ 14, 9	5 79	Pł. Zachodni	,,	Pogoda z Chmurami	
	10	5, 117	+ 11, 8	5 26	PPn. Wschodni	słaby	Pochmurno	Deszcz grzmot
29	6	4''' 968	+ 12, 9	5, 43	,,	,,	Pogoda z Chmurami	W nocy Deszcz
	2	4 724	+ 17, 6	4, 89	Pn. Wschodni	,,	,,	
	10	4 389	+ 13, 8	5, 27	PPn. Wschodni	,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 24 Czerwca.* —

Dnia 29 z. m. doniesionem było o nieszczęśliwym wypadku zaszłym w dniu 15 27 maja r. b. na drodze żelaznéj Warszawskiéj, pod wsią Kletnią pomiędzy stacyami Gorzkowice i Radomsk. Dla zbadania i wyśledzenia powodów wypadku takowego, z rozkazu J. O. Xięcia Namiestnika Królestwa, wysłaną była niezwłocznie na miejsce nieszczęścia Komisya, złożona z Jenerała-Majora od artyleryi Brümer, członka Zarządu Drogi żelaznéj inżyniera Wysockiego, Urzędnika do szczególnych poruczeń przy Komisyi Rządowéj Sprawiedliwości, sędziego Gutt i naczelnika powiatu Piotrkowskiego, Trzeciak.

Komisya ta, przybywszy na grunt w dniu 29 maja, rozpatrzyła parochód i wagony składające pociąg uległy przypadkowi, i tę część drogi Żelaznéj, na któréj wypadek miał miejsce, powołała do tłomaczenia prowadzących pociąg, konduktora, maszynistę i jego pomocników, miejscową służbę drogową i zebrała zeznania niektórych osób jadących pociągiem lub przybyłych wkrótce po wypadku na miejsce nieszczęścia; a mianowicie: Zawiadowców stacyi Radomsk i Gorzkowice, inżyniera oddziału 2go Drogi Żelaznéj, podsędka powiatu Radomskiego, który zaraz po otrzymaniu wiadomości o wypadku udał się na grunt dla rozpoczęcia sądowego śledztwa; burmistrza miasta Radomska, i lekarza ratowaniem uszkodzonych w wypadku osób zajmującego się.

Po dopełnieniu tych czynności, Komisya przedstawiła J. O. Xięciu Namiestnikowi Królestwa raport następującéj treści:

Zaszły dnia 27 maja wypadek, miał miejsce na grobli około 15 stóp wysokiéj, na nizinie rzeki Widawki wzniesionéj. W przekopie groblę tę poprzedzającym w długości sążni 406 koléj ma spadek $^1/_{234}$. Od początku grobli spadek ten zmniejsza się na $^1/_{266}$. W samym środku grobli znajduje się most 12 sążni, długi, drewniany, z murowanemi przyczołkami. Tak przekop jako i grobla są na linie prostéj około 2,000 sążni długiéj.

Scisłe śledztwo wykazało iż w miejscu zdarzonego wypadku koléj żelazna i cała droga była w jak najlepszym stanie, gdyż nawet gwałtowne uderzenia przy wypadaniu wagonów z kolei, szyn bynajmniéj nie poruszyły, i bez żadnéj tychże poprawy, przeszedł po nich w 3 godziny późniéj pociąg z Częstochowy do Warszawy, a w dniach następnych odbywał się ciągle i bez przeszkody zwyczajny ruch pociągów codziennie 4 razy miejscem tem przechodzących.

Stan przeto drogi nie mógł stać się powodem wypadku dnia 15 27 maja; a przyczynę takowego upatrywać należy w zbiegu następujących okoliczności, w czasie jazdy pociągu zaszłych. W odległości około 4 werst od grobli, na któréj zdarzył się wypadek, złamał się sforzeń parochód z tendrem łączący; dolna część sforznia upadła na drogę, gdzie na drugi dzień znalezioną została; a część wierzchnia z głową w gnieździe swojém pozostała. To właśnie nie dozwoliło maszyniście dostrzedz złamania sforznia, zwłaszcza, gdyż jak się zdaje, w czasie przebiegu tych 4 werst drogi prostéj i horyzontalnéj, a daléj jak powiedziano spadek $^1/_{234}$ mającéj, pozostała w gnieździe górna część sforznia utrzymywała jeszcze parochód z tendrem w niezmiennem i właściwem położeniu. Dopiero przy wjeździe pociągu na groblę, gdzie zmniejsza się spadek, maszynista dostrzegł złamanie sforznia, a chcąc takowy nowym zapasowym sforzniem zastąpić, usiłował zwolnić bieg parochodu, przez przywarcie przepustnicy (regulatora). W tedy furgon (brancard) czyli wagon z bagażami ma-

ło wyładowany i zaraz za tendrem idący, przez parcie reszty pociągu biegnącego z nabytą na spadku $1/_{234}$ chyżością, mógł być uniesionym nieco nad szyny, następnie zaś w tém położeniu odrzuconym od kolei, a to według wszelkiego do prawdy podobieństwa, skutkiem wstrząśnięcia, jakie zwykle ma miejsce przy przejeździe każdego mostu.

Utwierdza to mniemanie okoliczność, iż od połowy mostu, pierwsze ślady wyszłych z kolei kół, są tylko na drewnianych podkładach, zaraz od początku w odstępie kilku cali od szyn głęboko wyryte; na samych zaś szynach, żadne ślady wychodzących z kolei kół nie są widoczne.

Tak więc silne i gwałtowne wyrzucenie furgonu z kolei, musiało spowodować zerwanie łancucha, furgon z tendrem łączącego. Wtedy parochód z tendrem odczepiony od pociągu, bez przeszkody w dalszą pobiegł drogę; a wyszły z kolei furgon party przez następne wagony, pędzące z szybkością na spadku nabytą, oddalał się coraz więcéj od kolei, jak to wykazują pozostałe na pokładach ślady, dopóki nie dobiegł do krawędzi grobli, gdzie ciężarem własnym przewrócony, spadając z wysokości około 15 stóp, tak gwałtownie uniósł i rzucił wagonem za nim następującym, iż tenże, spadając z grobli, wyprzedził furgon, chociaż wiążący je łańcuch zerwanym nie został.

Spadanie z grobli wagonu drugiego tenże sam wywarło skutek na wagon trzeci i tak następnie cały pociąg z 9 wagonów złożony, został z grobli zrzuconym, a zgruchotane wagony znalezione zostały na pochyłości tejże grobli, w odwrotnym zupełnie porządku i położeniu jak w czasie biegu pociągu zajmowały.

Oprócz parochodu i tendra, odczepionych od pociągu i bez żadnego uszkodzenia na kolei pozostałych znajdowały się w pociągu wagony następujące: Furgon z bagażami, pojazd osobowy klasy 2éj, dwa pojazdy klasy 3éj, dwa pojazdy klasy 4éj i trzy wagony towarowe, z których dwa zbożem naładowane.

Osie, koła i resory wszystkich tych wagonów, znaleziono w zupełnie dobrym stanie, a tylko wierzchnia część czyli skrzynie furgonu i osobowych pojazdów, zupełnie zdruzgotane zostały.

Skutkiem tak nieszczęśliwego wypadku, z 72 osób w pojazdach jadących, pięć zostało na miejscu zabitych, a mianowicie:

1) Leon Dawidowicz, starozakonny z Radomska; Roman Pawełkiewicz, introligator z Częstochowy; 3) Antoni Rowiński, propinator z gminy Woźnik; 4) Antoni Osiński gorzelany z Brudzic; 5) Michał Czerwiński, młodszy konduktor pociągu drogi żelaznéj, a nadto: 6) Jan Wyganowski, nauczyciel z Brzeźnicy, zmarł zaraz na drugi dzień po wypadku.

Osób dziewięć było ciężko rannych, to jest: 1) Koźmian Seweryn, obywatel z Lubelskiego; 2) Kochanowska Magdalena, obywatelka z Krakowa; 3) Syn jéj lat pięć mający; 4) Wenige Daniel stolarz z Rokicin; 5) Wejs Józef, stolarz z Poźniewic; 6) Żona tegoż, Maryanna; 7) Córka tychże w wieku dziecinnym; 8) Burhard z Wrocławia; 9) Du Laurans, starszy konduktor pociągu. Z tych osób pięć już dotąd zupełnie do zdrowia powróciło; stan zaś innych osób ciężko rannych jest coraz więcéj zaspakajającym.

Reszta osób powiększéj części tylko kontuzyi uległych, lub lekko skaleczonych i osób 12, które najmniejszego niedoznały szwanku, udały się zaraz w dalszą podróż, pociągiem z stacyi Radomsk przysłanym.

Wszystkie osoby na miejscu zabite, znajdowały się w odkrytym klasy 4 powozie, wyjąwszy konduktora Czerwińskiego, który siedział w powozie klasy 3éj i wyskoczywszy z takowego, śmierć znalazł.

Powyższe rozpoznanie okoliczności, towarzyszących nieszczęściu dnia 27 maja wydarzonemu, wykrywa, iż pierwotnym takowego powodem, było złamanie się sforznia, parochód z tendrem łączącego. Gdy jednak za spostrzeżeniem tego wypadku, maszynista parochodem kierujący nie okazał potrzebnéj energii i przytomności umysłu, przy któréj mógłby był może jeszcze pociąg od takiego nieszczęścia ocalić, przeto tenże maszynista od dalszych obowiązków przy drodze żelaznéj Warszawsko Wiedeńskiéj, oddalonym został.

— *Niemcy.* —

Piszą z Frankfurtu pod dniem 17 czerwca: Jutro pani Viardot-Garcia, kończy na naszéj scenie przedstawienia uwieńczone najpiękniejszym tryumfem. W rodzaju poważnym, w stylu klasycznym Mozarta; w wzruszeniach traicznych, pani Viardot niezawodnie jest najznakomitszą śpiewaczką naszéj epoki. Jako śpiewaczka włoska jest najmilszym typem téj szkoły. W *Walentynie* z *Hugonotów* Mejerbeera, przypomina najpiękniejsze dni pani Devrient i Falcon, w *Donie Annie* jest przejęta całym traicznym zapałem, cechującym tę kompozycyę. Pani Viardot jest panną Rachel wielkiego śpiewu. Żałujemy tylko, że już opuszcza nasze miasto, które ją uczciło najwyższym i najpiękniejszym zapałem, które uwiło dla niéj najpiękniejsze laury.

— *Londyn* 11 *Czerwca.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj, pan Hume przedstawił projekt tyczący się spraw portugalskich. Żąda on w projekcie tym oświadczenia izby: „iż, według zdania izby, zbrojna interwencya rządu w walce pomiędzy stronnictwami politycznemi w Portugalii, w zasadzie swéj nie jest usprawiedliwioną i zapewne ważne i niebezpieczne skutki za sobą pociągnie.“ Mówca rozpoczął rzecz swoją zwrotem do wypadków w Anglii z 1688; ubolewał, że w tak ważnym wypadku rząd przynajmniéj poprzednio nie porozumiał się z parlamentem, jak to uczynił Canning w 1826 r. który, jakkolwiek wielkie niebezpieczeństwo z zwłoki groziło, jakkolwiek był tam pewien ca—

sus foederis, jednak parlamentowi powody swego postępowania przedstawił, nim wojska wysłał do Portugalii; w końcu mówił obszerniéj o licznych krokach przeciwnych instytucyom, których dopuścił się rząd królowéj dony Maryi. W prawdzie, mówił dalej p. Hume, odpowiadają, że Anglia inaczéj postąpić nie mogła, ponieważ Hiszpania i Francya byłaby interweniowała, gdyby to ze strony Anglii nie miało miejsca. Ale nie wiedziano jeszcze z pewnością, co właściwie Francya zamierzała: „Król Ludwik Filip, mówił pan Hume, wśród zatwierdzeń całéj izby, Ludwik Filip wie dobrze, jakim okolicznościom tron winien, nie mógł zapomnieć, na jakich zasadach tron ten oparty, kto mu go dał i w jaki sposób." Daléj obrońcy interwencyi dowodzili, że skutkiem tejże będzie przywrócenie rychłe pokoju, ale rzecz się ma inaczéj. Portugalia zostanie przytłumioną, przygniecioną, ale nie uspokojoną; krok przez jéj rząd uczyniony musi koniecznie otworzyć drogę do nowych zawikłań. Zresztą postępowanie rządu angielskiego, pogorsza sposób wykonania; gdyż z ostatnich wiadomości z Oporto pokazuje się, że siły zbrojne junty w zdradziecki sposób przez eskadrę angielską zabranemi zostały. Złe skutki dzisiejszéj interwencyi wówczas się pokażą, gdy inne państwa w innych krajach będą interweniować; Anglia zaś z powodu dziś przez się zajętego stanowiska protestować nawet nie będzie mogła. Po przytoczeniu tych wszystkich nader rozmaitych i dziwacznych dowodów, zakończył mówca oświadczeniem, że wprawdzie to co się stało odstać się nie może, ale obowiązkiem jest izby oświadczeniem tem donieść całemu światu, że gani postępowanie gabinetu. Pan Osborne popierał projekt; lord Harry Vane bronił zaś postępowania rządu; oświadczył on, że inni byliby interweniowali, gdyby Anglia nie interweniowała. Przyznał, że postępowanie dony Maryi jest przeciwném konstytucyi, i zapewniał, że celem interwencyi angielskiéj głównie jest ocalenie instytucyi portugalskich. Gdy ten mówca rzecz swoją skończył wszyscy, pragnęli usłyszeć lorda Palmerston, lecz nie chciał on z obroną w tém stadium rozpraw wystąpić. Jakkolwiek kilku mówców, którzy, jak się zdaje, starali się o przydłużenie rozpraw, wołało o głosowanie, powstał po krótkiéj przerwie pan Milnes i miał mowę broniącą interwencyi. Rozprawy ciągnęły się do 11 godziny w nocy a lord Palmerston jeszcze głosu nie zabrał, co było powodem nie małéj niecierpliwości pomiędzy członkami izby.

Na początku posiedzenia, na zapytania Dra Bowring odpowiedział lord Palmerston, że ofiarowane w całéj formie przez dzisiejszy gabinet pośrednictwo angielskie w sporze pomiędzy Mexykiem i Stanami Zjednoczonemi odrzuconem zostało przez strony wojujące.

— *Madryt* 8 *Czerwca.* —

Puszczono wieść, że królowa, powożąc sama swym kabryoletem, przejechała dziecko, które w kilka godzin potém umarło. Wieść ta w części jest skłamaną, rzecz bowiem tak się miała: Królowa do spaceru wybrała kabryolet nadzwyczaj lekki, tylko co sprowadzony z Londynu, do którego zaprzężono parę silnych i rączych koni. W kilka chwil królowa nie mogła już utrzymać koni, które ją poniosły. Zaledwie tłum dość zbity w wielu miejscach miał dość czasu otworzyć przejście dla powozu królowéj, kobieta jakaś, która niosła dziecię a drugie za rękę prowadziła, widząc zbliżający się w całym pędzie powóz zaczęła krzyczéć z przestrachu uciekając; koło powozu drasnęło dziecko prowadzone, matka mocniéj jeszcze krzyknęła, policya przybiegła, by zatrzymać powóz, poznawszy jednak powóz królowéj, usunęła się z uszanowaniem. Królowa udała się do składu jeneralnego przemysłu i handlu. Tam dowiedziała się, że jéj powóz przewrócił dziecko. Rozkazała zatém panu Ventura de la Vega dowiedzieć się natychmiast o szczegółach i daléj kupowała rozmajte przedmioty, ale z widoczném smutkiem na twarzy. Na drugi dzień dowiedziano się, że nikt nie został ranionym i że matka tylko ze strachu krzyknęła. Kobiecie téj krew puszczono i była zupełnie zdrową. Wręczono jéj ze strony królowéj dość znaczną summę pieniędzy.

Mówią, że rząd otrzymał wiadomość o wejściu do Hiszpanii Forcadella, który ma objąć naczelne dowództwo nad montemolinistami.

Mówią, że jenerał Lenardi wkroczył już w granice Portugalii od strony Galicyi.

— *Konstantynopol* 26 *Maja.* —

Reis Effendi na konferencyi, którą miał wczoraj oświadczył, że Porta nie chce dzisiejszego stanu rzeczy pogorszyć ani téż kłaść gabinetowi austryackiemu nowych niespodziewanych trudności w sprawie greckiéj; owszem postanowiła status quo otrzymać, dopóki nie pozna propozycyi mocarstwa pośredniczego.

— *Dnia* 27 *Maja.* —

Goniec przybyły tutaj od armii anatolskiéj w dniu 30 maja przywiózł wiadomość, że wojsko tureckie pod dowództwem Boder-Chan Beya bez oporu weszło do Dżezirech, które to miasto Boder-Chan-Bey z wszystkiemi swemi stronnikami opuścił. Udał się on do jakiejś forteczki w górach, zkąd zapewnie ucieczką ratować się będzie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 *do dnia* 30 *Czerwca.*

Jastrzębski Jan ob., Lisowska Antonina, z Polski; -- Lipf Józef, Sacher Leopold, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wodzicki Władysław hr., Chrzanowski Józef ob., Horodyński Stanisław, Załuski Zygmunt hr., do Polski; -- Grodzicki Seweryn ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 3250.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawa do spadku po ś. p. Łucyi z Wysockich Fidzińskiéj pozostałego, składającego się z kapitału pierwotnego złp. 12,000 oraz kosztów złp. 144 w pozycyi 13, Wykazu Hypotecznego kamieniecy pod L. 456 w gminie 4téj M. Krakowa intabulowanéj, a skutkiem klassyfikacyi szacunku tejże kamienicy Wyrokiem Trybunału z d. 18 Marca r. b. prawomocnym, w pozycyi 23 Billansu pod lit.: *a. b. c. d.* do kwoty ogólnéj złp. 5939 gr. 8, ograniczonéj, aby takowe w terminie miesięcy trzech Trybunałowi przedstawili, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego okresu spadek rzeczony zgłaszającéj się Katarzynie Gajdzińskiéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 12 Czerwca 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*
(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 3687.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wyniesionéj przez P. Annę König prośby, o przyznanie jéj spadku po mężu Michale König bezdzietnie zmarłym pozostałego, składającego się z summy złp. 3000 na domu pod L. 607 w gminie V. stojącym hypotecznie zabezpieczonéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora wzywa mogących mieć prawa do pomienionego spadku, aby takowe w terminie miesięcy trzech Trybunałowi przedstawili, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego czasu spadek zgłaszającéj się przyznany zostanie.

Kraków dnia 16 Czerwca 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*
(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 12,247.

CES. KR. DYREKCYA POLICYI
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości iż Bartłomiej Łabąszczyk z Galicyi lecz nie wiadomo z którego miejsca pochodzący w Szpitalu Sgo Łazarza w Krakowie dnia 19 b. m. życie zakończył.

Kraków dnia 22 Czerwca 1847 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekretarz *Ducillowicz.*

Nro 10,452.

CES. KRÓL. DYREKCYA POLICYI
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dniu 29 z. m. o godzinie 9 wieczorem, we wsi Piaskach, na pastwiskach znalezionym został człowiek nieżywy z imienia, nazwiska i pochodzenia tutaj nie znany: Rysopis jego jest: lat miał około 25, wzrost dobry, włosy ciemno blond długie, twarz ściągła, oczy ciemne, nos ściągły, usta szerokie, zęby kompletne, broda mało porośnięta, znak szczególny wychudnienie nadzwyczajne. Ubiór: Górnica połatana zgrzebna, koszula i gacie takie podarte i łatane, przy koszuli szpinka mosiężna z zielonym szkiełkiem, kapelusz stary.

Kraków dnia 24 Czerwca 1847 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekretarz *Ducillowicz.*

Nro 11,947.

CES. KRÓL. DYREKCYA POLICYI
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

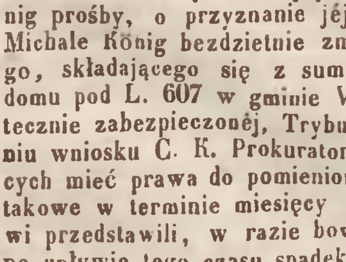
Podaje do wiadomości, iż z niewiadomego miejsca pochodzący Kasper Kołaczek w d. 15 b. m. w Szpitalu Sgo Łazarza zmarł.

Kraków dnia 24 Czerwca 1847 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekretarz *Ducillowicz.*

Doniesienia prywatne.

Kolej żelazna Krakowsko-Górno-Szlązka.



W celu wydzierżawienia Restauracyi przy Dworcu Krakowskim, wyznaczony jest termin licytacyi na Poniedziałek d. 5 Lipca z rana o godzinie 9 w biórze naszém.

Oznajmia się przy tém, iż chcący wydzierżawić mają złożyć 500 Złp. jako *vadium* w dzień licytacyi. Warunki dzierżawy widzieć można w biórze naszém, każdego dnia.

(2r.) **Dyrekcya.**

Kryspin Hr. Zelenski

płacąc wszystko doraźną gotówką ostrzega wszelkich kupców i rzemieślników, aby do domu Jego tak w mieście, jak i na wsi na borg nie dawali, nie robili, w przeciwrazie borgujący szkodę wynikłą sam sobie przypisze.

Kraków d. 24 Czerwca 1847 r.

(1r.)